

Danuta Mastalska

Świątym obcowanie a macierzyństwo duchowe Maryi

Salvatoris Mater 13/3/4, 81-93

2011

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

na temat macierzyństwa w porządku łaski, czyli działania Maryi przyczyniającego się do zaistnienia i dalszego rozwoju życia nadprzyrodzonego w człowieku. Oczywiście nie możemy zapominać o zbawiennym wpływie wzorczości życia i osoby Maryi na wiernych. Maryja również „działa” zbawiennie przez swój przykład. Jednakże ten aspekt został pominięty w naszych rozważaniach, gdyż dotyczy on bardziej ludzkiej aktywności, niż aktywności Maryi, która oczywiście „działa” przykładem, ale jest to działanie o charakterze pasywnym.

Na koniec warto poczynić uwagę odnośnie do maryjnego macierzyństwa w porządku łaski, rozumianego jako szafarstwo (rozdawnictwo) łask, które występuje również w nauczaniu bł. Jana Pawła II, chociaż zupełnie marginalne oraz bliżej niesprecyzowane. Jeśli chodzi o sposób rozdawania nadprzyrodzonych darów przez Maryję, czy przechodzenie łask *przez ręce* Maryi, to takie stwierdzenia, ujęcia, grożą niebezpieczeństwem jakby „urzeczowienia” łaski. Łaska, zwłaszcza łaska uświęcająca, nie jest rzeczą, którą można komuś dać, aby ją przekazał dalej. Łaska to przychylność Boga dla stworzenia, to samoudzielanie się Boga stworzeniu (łaska jako Dar Niestworzony – czyli sam Bóg), który wywołuje w nim różne nadprzyrodzone skutki (łaska jako dar stworzony – stan świętości, zasługiwanie). W jakim znaczeniu Maryja „przekazuje” tak rozumianą łaskę? Ta dociera do nas przecież bezpośrednio od Dawcy łaski – Trójjedynego Boga. Przechodzenie łask przez ręce Maryi możemy poprawnie rozumieć w ten sposób, że Matka Najświętsza ciągle wyprasza nam potrzebne łaski, nieustannie za nami oręduje, stając nie tyle między nami a Bogiem, ale wraz z nami przed Bogiem. Maryja *Szafarka łask* to Orędowniczka łaski, wstawiająca się nieustannie za swymi dziećmi, a nie jej rozdawczyni!!! Biblijnym obrazem tak rozumianego pośrednictwa jest opis cudu w Kanie Galilejskiej. Jezus (Szafarz łaski) czyni cud na prośbę swej Matki (Orędowniczki). Stąd Jan Paweł II w *Redemptoris Mater* napisał: *W tym charakterze «wstawiennictwa», które po raz pierwszy zaznaczyło się w Kanie Galilejskiej, pośrednictwo Maryi trwa nadal w dziejach Kościoła i świata. [...] W ten sposób macierzyństwo Maryi trwa stale w Kościele jako wstawiennicze pośrednictwo*⁶⁰.

Ks. dr Wacław Siwak
Wyższe Seminarium Duchowne w Przemyślu

ul. Zamkowa 5
PL – 37-700 Przemyśl

e-mail: k_ws@poczta.onet.pl

⁶⁰ RM 40.

Il significato teologico della maternità di Maria nell'ordine della grazia

(Riassunto)

Maria di Nazaret non è soltanto Madre di Gesù, ma anche Madre degli uomini. L'autore cerca di spiegare il significato teologico della maternità di Maria nell'ordine della grazia. Nell'introduzione l'autore spiega i termini di "ordine" e di "grazia" in riferimento al mistero di Maria.

La ricerca è stata divisa in questo modo: 1) La maternità di Maria nell'ordine della grazia già realizzata (la collaboratrice nell'opera della redenzione): il mistero dell'Incarnazione, il mistero della Croce; 2) La maternità di Maria nell'ordine della grazia proclamata – il testamento di Gesù (Gv 19, 27); 3) La maternità di Maria nell'ordine della grazia come mediazione materna.

Tajemnica świętych obcowania oznacza wymianę dóbr duchowych między już zabawionymi w niebie, oczekującymi pełni zbawienia w rzeczywistości czyścica i pielgrzymami zbawienia na ziemi. Oznacza zatem głęboką wiecznotrwałą duchową wspólnotę między nimi wszystkimi. Można się też słusznie spodziewać, że także zbawieni w niebie uczestniczą wzajemnie w napełniającej każdego z nich łasce, a obcując z sobą w miłości i radości zbawienia, pomnażają duchowe szczęście.

Wspólnota świętych w Kościele, czyli zarazem możliwość świętych obcowania, zrodziła się niejako w Maryi – jest związana z Jej Bożym macierzyństwem. Założkowo bowiem poczęła się w Niej wraz z poczęciem się w Maryi Tego, który jest nie tylko Głową i Panem Kościoła – wspólnoty świętych zjednoczonych w Nim – ale jednocześnie Posyłającym nieustannie Kościołowi swego Ducha. Duch Święty, który sprawił w Maryi cud Bożego macierzyństwa, doprowadzając do zjednoczenia w Niej Boskiej i ludzkiej natury Wcielonego Syna Bożego, dopełnił także wszechogarniającego Maryję duchowego Jej zjednoczenia z Chrystusem. Ona jest pierwszą chrześcijanką w pełni wszczepioną – mocą Ducha Świętego – w Mistyczne Ciało Chrystusa; Ona jest pierwszym Kościołem, w którym stał się obecny Syn Boży mocą Ducha Świętego; Ta, której ciałem i krwią On się karmił, również Ona jako pierwsza, chociaż w sensie duchowym, karmi się Eucharystią, skoro nosi Ją w sobie. Tak spełnia się tajemnica obcowania Świętego Boga ze Świętą Dziewicą – w Duchu Świętym.

Tę tajemnicę zawiera w sobie prawda Bożego macierzyństwa Maryi. Macierzyństwo to zaistniało jednak nie tylko „dla Boga”, ale i dla ludzi. Widzimy w nim początek tajemnicy świętych obcowania.

Danuta Mastalska

Świętych obcowanie a macierzyństwo duchowe Maryi*

SALVATORIS MATER
13(2011) nr 3-4, 81-93

1. Wspólnota „z Boga” i w Bogu

Wszyscy ludzie są wezwani do tego samego celu, którym jest Bóg. Istnieje pewne podobieństwo między jednością Osób Boskich a braterstwem, jakie ludzie powinni zaprowadzić między sobą, w prawdzie i miłości. Miłość bliźniego jest nieodłączna od miłości Boga¹.

* Artykuł opublikowano: *In Persona Christi. Księga na 80-lecie Księdza Profesora Czesława S. Bartnika*, t. 1, red. K. GÓZDŹ, Wyd. KUL, Lublin 2009, 731-740.

¹ KKK 1702.

Katechizm wskazuje tu jednoznacznie, że człowiek, jeśli nie tylko ma pozostać człowiekiem, ale jednocześnie osiągnąć cel swego istnienia, potrzebuje się otworzyć na Boga i ludzi. Miłość Boga i bliźniego to nie dwie oddzielne sprawy, lecz dwa oblicza jednej rzeczywistości człowieka jako stworzonego przez Boga i wyłącznie w Nim znajdującego swe spełnienie, a zatem i szczęście. Bóg Stwórca, Ojciec wszelkiego stworzenia, jest nim w sposób szczególny względem istnień duchowych, stworzonych na Jego obraz i podobieństwo, z którymi wchodzi On w bliski, osobowy dialog – i to dialog miłości. Miłość zaś jest najściślejszą więzią, jaka istnieje w niebie i na ziemi.

Człowiek tak naprawdę nie może inaczej istnieć jak tylko we wspólnocie z Bogiem i bliźnimi (którzy, jak on, zostali stworzeni w tej wspólnocie i dla niej) – zgodnie z prawdą stworzenia. Jednakże naruszył on ten porządek przez destrukcyjną siłę grzechu. Odtąd istnienie ludzkie jest nią naznaczone i potrzebuje naprawy, zbawienia. Potrzebuje powrotu do prawdy o sobie i jeszcze bardziej – „w sobie”. Prawdę tę może odnaleźć jedynie w Bogu i z Niego ją czerpać. Ale tylko na mocy Bożego miłosierdzia i łaski otwierającej człowiekowi drogę powrotu i usposabiającej go do współpracy w dziele zbawienia. Do wysiłku odbudowy zaburzonych czy wręcz zerwanych relacji z Bogiem i ludźmi. Zjednoczenie na powrót we wspólnocie z Bogiem i bliźnimi to inaczej po prostu zbawienie. I droga tego powrotu – do Boga, do ludzi i do siebie samego – przebiega nie inaczej, jak tylko w Duchu Świętym. Jest to droga do Ojca, przez Syna, w Duchu Świętym.

Ojciec Niebieski wybrał nas do tej „podwójnej”, a jednej wspólnoty jeszcze przed założeniem świata (por. Ef 1, 3-14), przed stworzeniem nas. Postanowił „wydać nas na świat”, stworzyć jako przybranych synów w Jedynym Synu – jako umiłowanych w Jedynym Umiłowanym. Przewidział ludzki upadek, dlatego przewidział także Zbawiciela, wcielonego w ludzki byt potrzebujący zbawienia. Ojciec miłujący swe stworzenie nie dopuścił, by grzech definitywnie przekreślił to pierwotne przeznaczenie człowieka, którym jest wspólnota miłości między Bogiem a ludźmi.

Oczywiście nie chodzi o budowanie wspólnoty miłości pojętej sentymentalnie, lecz o zanurzenie i trwanie ludzkich istot w tej Miłości, z której powstały – o tę Miłość, którą jest Duch Święty, którą jest sam Bóg. Istnienie zaś człowieka ku pełni miłości w Bogu (a więc w nienaruszonych także więzach miłości z ludźmi) jest zarazem istnieniem ku chwale Bożego Majestatu – taki jest cel stworzenia i dzieła zbawienia człowieka.

Dlatego List do Efezjan nazywa Ducha Świętego *zadatkim naszego dziedzictwa w oczekiwaniu na odkupienie, które nas uczyni własnością* [Boga], *ku chwale Jego majestatu* (w. 14). Naturalnie, owa „wła-

sność” nie ma nic wspólnego z urzeczowieniem – przeciwnie: należeć do Boga to uzyskać pełnię osobowego bytu i wolności. Bowiem *nie będziemy nigdy sobą, jeśli nie przyjmujemy dobrowolnie owej myśli, jaką Bóg powziął o nas w swoim Synu*².

Mówiąc o tym narodzeniu „z Boga” i przeznaczeniu „dla” Niego, List do Efezjan używa wciąż zaimka „my”. Zatem od początku do „końca” jest to powołanie i przeznaczenie wspólnotowe. I nie chodzi tu o jakąkolwiek ludzką wspólnotę, lecz o świętą i nieskalaną przed Jego obliczem (w. 4).

Eschatologiczne przeznaczenie osiągnięcia przez nas „wyżyn niebieskich” nie jest faktem oderwanym od naszej dzisiejszej rzeczywistości – nie tylko w znaczeniu, że nie zamyka się ono w ludzkim staraniu na drogach życia o sprawiedliwość, świętość moralną, lecz jest już teraz łączeniem się coraz ściślejszą więzią duchową – więzami miłości – z Bogiem i ludźmi. Ta zaś wspólnota życia w bliskości z Bogiem owocuje miłością do ludzi i świętością postępowania.

„Zadatek” Ducha jest w nas świętym początkiem tej pełni, do której podążamy we wspólnocie wezwanych do zbawienia – do zjednoczenia z Bogiem we wspólnocie miłości w „eschata”. I przyjęciem tego początku przez nas jest odpowiedź miłości – można by powiedzieć: „pierwszej miłości” – udzielonej Bogu; miłości, która będzie się rozwijać i dążyć do pełni przez całe życie ziemskie i dalej w wieczności. Ta „pierwsza miłość” w nas pozwala Duchowi Świętemu ogarnąć nas jeszcze większą miłością, będącą rzeczywistym zadatkiem przyszłego życia w wieczności. W ten to sposób wszyscy stworzeni w Bożej miłości, jesteśmy zanurzeni w miłość Ducha pozwalającą *istnieć wiecznie i być jedno z Synem, być jedno [...] wszystkim razem w Synu, z Duchem Świętym przebywającym w nich wszystkich tak jak w Synu i będącym jakby darem wzajemnego powierzenia siebie Temu, kto daje nam wszystko, darem ofiarowywania siebie tak, jak On siebie ofiarowuje*³.

Między tą wspólnotą, którą tu jesteśmy, a tą, którą mamy się stać, istnieje ciągłość – wciąż narastająca komunია z Bogiem i ludźmi. Tak właśnie wędrująca ku Bogu wspólnota może słusznie być nazwana wspólnotą świętych, gdyż jej drogą jest święte dążenie miłości rozlanej w jej sercach przez samego Ducha Świętości. On to jest tym życiodajnym „Sokiem” pulsującym we wnętrzu „winnych latorośli”, włączającym je w trwanie i życie Boskiego Krzewu.

² L. BOUYER, *Duch Święty Pocieszyciel. Duch Święty i życie w lasce*, tł. A. Liduchowska, Wyd. „M”, Kraków 2000, 548.

³ TAMŻE, 540.

2. Wspólnota świętych w Kościele

Wspólnota zrodzona z Boga, uzyskująca swą tożsamość w Synu, czerpiąca życie i świętość z Bożego Ducha, jest wspólnotą Kościoła Chrystusowego. On – Syn Ojca – czyni nas Jego przybranymi dziećmi, „synami w Synu”; On – nasz Brat, jako prawdziwy Syn ludzki – czyni nas braćmi dla siebie nawzajem. Kościół jest braterską wspólnotą o *jednym sercu i jednym duchu* (Dz 4, 32). Sercem i Głową Kościoła jest sam Chrystus, nieustannie posyłający Kościołowi swego Ducha – Ducha jedności i braterstwa, Ducha miłości.

Więź ta i jedność uzewnętrznia się i umacnia w świętej liturgii Kościoła, zwłaszcza w sakramentach, ponieważ każdy z nich jednoczy nas z Bogiem – a szczególnie w Eucharystii, którą Katechizm Kościoła Katolickiego nazywa „sakramentem sakramentów”, gdyż Chrystus obecny w niej w swoim Ciele i w swojej Krwi, czyni nas ich uczestnikami, *abyśmy tworzyli z Nim jedno ciało*⁴. Ci, którzy pożywają Ciało Chrystusa i piją Jego Krew, są ich „nosicielami” – wszyscy stają się członkami Jego jednego Ciała, zespoleni w świętą wspólnotę.

Nie może istnieć ściślejsze zespolenie poszczególnych członków niż trwanie i funkcjonowanie wewnątrz jednego organizmu. *Eucharystia jest życiową zasadą Ciała mistycznego. Właśnie dlatego jest to sakrament niezbędny do zbawienia. To Eucharystia urzeczywistnia jedność Ciała, łącząc każdy z członków z jego Głową*⁵.

Dlatego Kościół jest nie tylko wspólnotą żyjącą jedną wiarą i miłością braterską, ale i zharmonizowaną wewnętrznie z sobą, współdziałającą w dążeniu do celu, którym jest zbawienie w Chrystusie. Ci, którzy są złączeni w jednym Ciele Chrystusa, stają się uczestnikami tych samych dóbr duchowych i angażują się w ich wzajemnej wymianie, w pulsowaniu między nimi życia i miłości, które są z Boga i Boże – święte. Ta właśnie szczególna współodpowiedzialność jest wyrazem więzi między członkami wspólnoty Kościoła Chrystusowego. Uczestniczący w Ciele Chrystusa, przez komunię z Nim, wchodzą także w komunię trynitarną. Kościół ma zatem trynitarną genezę, która stanowi również o jego istocie. Wspólnota świętych wchodzi w tę tajemnicę i czerpie z niej najmocniej właśnie w Eucharystii. *Chrystus nie jest bowiem oddzielony od Ojca i od Ducha! Jego Ciało, czyli Kościół, stanowi Jego realną obecność*

⁴ KKK 1330-1331.

⁵ P. TIHON, *Kościół*, w: *Znaki zbawienia*, t. III: *Sakramenty, Kościół, Najświętsza Maryja Panna*, red. H. BOURGEOIS, B. SESBÖUE. P. TIHON, tł. P. Rak, Wyd. „M”, Kraków 2001, 378.

w historii, dlatego że żyje i karmi się Eucharystią. To, co widzialne, zasa-
dza się na tym, co niewidzialne. Na tym bazuje „sakramentalna” wizja
Kościoła!”⁶. Kościół, będąc komunią licznych członków w jednym Cie-
le Pana, jest obrazem trynitarniej Wspólnoty w Bogu.

Kościół jest wspólnotą zbawienia, dążącą razem do niego, gdyż zba-
wienia nie można osiągnąć z wykluczeniem wzajemnej współodpowie-
dzialności za nie. Zatem miłość braterska wyraża się nie tylko w trosce
o codzienne potrzeby braci, ale zwłaszcza o ich potrzebę zbawienia, za-
czynając od troski o własne zbawienie. Kiedy zaś wzrastamy w święto-
ści, przyczyniamy się do świętości wspólnoty Kościoła. Wynikająca z mi-
łości wzajemna pomoc braterska w codziennych potrzebach oraz mo-
dlitwa i dzielenie się dobrami duchowymi są tym większe, *im bardziej
każdy z nas wycisnął na sobie znamię Chrystusa, Jego „bycie-dla”, bez-
interesowność miłości*⁷.

W ten sposób Kościół podąża drogami Nowego Przymierza i wszech-
ogarniającego zbawienia w Chrystusie. To w Nim i przez Niego – w mo-
cy Jego Ducha – wszystko powraca do Ojca. Dlatego *Chrystus jest zasa-
dą historii w ten sposób, że jest pełną recepcją Ojca na tym świecie i zara-
zem przekładem Bytu Bożego na egzystencję ziemską*⁸.

Bóg w swoim Słowie zstępuje w głębię dziejów, przeobrażając je
w Chrystusie (Ef 1, 10), rekapitulując – według określenia św. Ireneusza
z Lyonu. Jednocześnie historia ludzka staje się historią zbawienia ogar-
niającego wszystkich od początku do końca czasów – Chrystus jest rze-
czywiście Alfą i Omegą ludzkości.

Jednakże to wszczęcie w Chrystusa, a przez Niego w komunię
trynitarną nie oznacza wyłącznie bardzo trwałej wewnętrznie wspólnoty
„świętych”, lecz jest zarazem ich wzajemnym obcowaniem w Chrystu-
sie. Na wzór perychorezy wewnątrztrynitarniej, jest to wzajemne współ-
uczestniczenie w dobrach duchowych i ich współtworzenie oraz wspól-
ne wielbienie Boga w jednej pieśni pochwalnej.

3. Wspólnota wszystkich świętych

Wspólnota świętych żyjących w Bogu jest znacznie większa w nie-
bie niż na ziemi. I mimo że jest to odmienny „stan przebywania”, nie

⁶ B. FORTE, *Trójca Święta jako historia. Esej o Bogu chrześcijan*, tł. A. Rybińska, Wyd. „Salvator”, Kraków 2005, 283.

⁷ H. URS VON BALTHASAR, *Katolicyzm a wspólnota świętych*, tł. L. Balter, „Communio” 9(1989) nr 3, 56.

⁸ CZ. S. BARTNIK, *Historia ludzka i Chrystus. Szkice z chrześcijańskiej wizji dziejów*, Księgarnia św. Jacka, Katowice 1987, 295.

istnieje tu wewnętrzny rozdział, oderwanie świętych w niebie od żyjących na ziemi, gdyż wszyscy są dziećmi jednego Ojca, zostali wszczępieni w jednego Chrystusa i pulsuje w nich to samo życie Boże (mimo różnicy intensywności).

Mówi się o trzech stanach w Kościele: *jedni [...] pielgrzymują na ziemi, inni po zakończeniu obecnego życia poddawani są oczyszczeniu, jeszcze inni zażywają chwały, widząc „jasno samego Boga w Trójcy jedynego – jakim jest”*, wszyscy jednak, w różnym stopniu i w rozmaity sposób, *jesteśmy złączeni w tej samej miłości Boga i bliźniego i śpiewamy naszemu Bogu ten sam hymn chwały. Wszyscy bowiem, którzy należą do Chrystusa, mając Jego Ducha, zrastają się w jeden Kościół i zespalają wzajemnie ze sobą w Chrystusie (Ef 4, 16). Łączność więc pielgrzymów z braćmi, którzy zasnęli w pokoju Chrystusa, bynajmniej nie ustaje; co więcej, według nieustannej wiary Kościoła, jeszcze umacnia się, dzięki udzielaniu sobie dóbr duchowych*⁹.

Wszyscy więc, we wszystkich stanach żywego Kościoła, trwają w łączności. Święci w niebie wstawiają się za nami u Boga – tym skuteczniej, im świętsze było ich życie, a zatem znajdują się obecnie w tym głębszym zjednoczeniu z Bogiem. Z kolei my, podziwiając ich świętość, tym mocniej lgnimy do Boga i Jego miłości. Zaś z braćmi poddanymi jeszcze oczyszczeniu trwamy we wspólnocie wzajemnego wstawiennictwa, modlitwy za siebie nawzajem.

Nasze obcowanie ze świętymi w niebie przynosi nam wyprasane przez nich dla nas łaski, a bardziej jeszcze ich żywa więź z Bogiem – czerpanie wprost ze Źródła życia i świętości. I, jak to już powiedzieliśmy, przykład ich świętego życia pociąga nas do Chrystusa.

Jak podkreśla Sobór, nasza miłość kierowana do świętych jest w pełni uzasadniona, jak i dziękczynienie za nich Bogu, wzywianie ich i uciekanie się do ich wstawiennictwa i pomocy. Wszystkie akty kierowane do świętych, ostatecznie zmierzają przeciw do Chrystusa¹⁰, do Boga. Ponieważ On jest Źródłem i Kresem wszelkiej świętości na ziemi i w niebie. Oczywiście świętość zbawionych nie jest jakąś „rzeczą”, którą oni zdobyli i strzegliby jej tylko dla siebie, lecz jest rzeczywistością, prawdą ontologicznie obecną w nich. Nie zaistnieje i nie trwa ona inaczej jak jedynie w Bogu i w Nim rośnie. Dlatego święci żadnej chwały świętości nie mogą (i nie pragną) zatrzymać w sobie i dla siebie. Mimo że ich ziemskie zasługi (zasługi pojęte jednak nie rzeczowo, lecz istotowo, personalistycznie i misteryjnie – jako znajdujące się wewnątrz misterium zbawie-

⁹ LG 49.

¹⁰ Por. TAMŻE, 50.

nia) nie tylko nie tracą na wartości, ale w Bogu jeszcze pełniej jaśnieją i trwa ich znaczenie w rzeczywistości Kościoła. Nawet zyskuje ono, stając się jeszcze skuteczniejsze dzięki osiągnięciu już przez świętych celu ziemskiej wędrówki, który jest w Bogu Samym.

Obcowanie wszystkich świętych urzeczywistnia się nieustannie we wzajemnej zbawiającej miłości, gdyż *miłość kładzie mosty nad progiem śmierci, a wspólnota miłości nigdy się nie kończy i jak miłość bliźniego nie jest odchyleniem od miłości Boga, tak też miłość adresowana do świętych [...] nie stanowi żadnego odchylenia od miłości Boga [...] Kult świętych i obcowanie z nimi prowadzi ostatecznie do wiary, że miłość jest silniejsza niż śmierć*¹¹. Można także powiedzieć: nasze miłosne obcowanie ze świętymi „wynurza się z”, trwa i powraca do Jedynej Miłości, którą jest Bóg – Jego wewnątrztrynitarna Miłość. Ktokolwiek chciałby czcić świętych w oderwaniu od tej Miłości, nie będzie w stanie ich uczcić ani obcować z nimi. Miłując, obcując, czcząc świętych i tęskniąc za nimi, tęsknimy za Bogiem, za Chrystusem, który jest Koroną wszystkich świętych.

Całe zaś stworzenie nieustannie „wzdychając” do chwały, która ma się w nim objawić (por. Rz 8, 21-22), jednocześnie już teraz przynależy do góry Syjon, do miasta Boga żyjącego, Jeruzalem niebieskiego. Już dzisiaj jesteśmy *zaproszeni na uroczyste zebranie* (Hbr 12, 22) świętych w niebie. I choć jeszcze pielgrzymujemy z *daleka od Pana* (2 Kor 5, 6), już jesteśmy zapisani w Księdze Życia (Ap 21, 27), jako przyszli obywatele nieba, naszej ojczyzny (por. Flp 3, 20). Już dziś tworzymy jedną rodzinę, trwamy w żywej, dynamicznej wspólnotcie i wzajemnym obcowaniu z tymi, którzy nas uprzedzili w drodze do nieba.

Ta zbawienna cyrkulacja między niebem a ziemią, cyrkulacja miłości i łaski, sprawia, że tak jak przed wiekami zrodziliśmy się z Boga, tak w Nowym Przymierzu możemy rodzić się do nowego życia – w nowym, górnym Jeruzalem, które *cieszy się wolnością i ono jest naszą matką* (Ga 4, 26).

Świętych obcowanie oznaczające wymianę dóbr duchowych to nie tylko przejaw braterskiej miłości między trzema stanami w Kościele, ale (zwłaszcza w dzieleniu się tymi dobrami świętych w niebie z nami, będącymi jeszcze w drodze do zbawienia) także wyraz swego rodzaju macierzyństwa duchowego świętych wobec nas. Troszczą się bowiem o nasz byt duchowy, czyli o nowe narodziny dla nieba, dla Boga. Uczestniczą

¹¹ Ch. SCHÖNBORN, *Communio sanctorum jako wspólnota trzech stanów Kościoła: pielgrzymującego, oczyszczającego się i chwalebneho*, „Communio” 51(1989) nr 3, 103, 106.

w dziele naszego stawania się dziećmi Bożymi. Przekazują nam to, co sami czerpią z Bożego Ducha. Chłoną Go przecież teraz całą swą wewnętrzną otwartością, przemieniając się wciąż bardziej na obraz Boży. I chociaż jest to łaska oraz życie, którego Źródłem jest Bóg (i właśnie dzięki temu, że to On jest jej Źródłem), staje się ona ich coraz głębszą rzeczywistością – z Boga, ale i ich własną. To nią bez reszty bowiem teraz żyją; na tym zasadza się całe ich wewnętrzne istnienie i działanie. Dlatego są zdolni – poprzez świętych obcowanie – do skutecznego macierzyństwa duchowego wobec nas.

„Górne Jeruzalem”, które jest „naszą matką” to nie miasto ogrodzone materialnymi murami, lecz zbudowane na Bogu i w Bogu; miasto, którego „kamieniem węgielnym” jest Baranek – to miasto duchowe, stan ugruntowania i przebywania w Bogu. To wolność ku czynieniu dobra, którego Źródłem jest Bóg.

Dzięki otrzymanywanim darom Ducha Świętego i Ducha Świętego jako największego Daru możliwe jest świętych obcowanie. To *Duch Święty jest w nas darem Bożym, darem Jemu właściwym, ale zawierającym w sobie dar całej Trójcy*¹².

Świętych obcowanie jest uczestniczeniem w odwiecznym Bożym macierzyństwie całej Trójcy Świętej. Bóg Ojciec rodzi nas do życia, powołuje z niebytu. Posyła Syna dla naszego nowego stworzenia, nowego narodzenia. W Synu, ze Krwi Niepokalanego Baranka, z Jego przebitego boku *rodzi się przedziwny sakrament całego Kościoła*¹³. Jak Ojciec stwarza (rodzi nas) jako osoby ludzkie tchnieniem Ducha Świętego, tak Syn Boży w tymże Duchu rodzi Kościół na krzyżu i w Wieczerniku Pięćdziesiątnicy Paschalnej. Wszelkie macierzyństwo duchowe w Kościele jest macierzyństwem z Ducha Bożego i w Nim. Dzięki Duchowi Świętemu i w Nim stajemy się coraz bardziej podobni do obrazu Ojca miłującego swe stworzenie – miłością miłosierną i zbawczą. I *jako stworzeni na obraz Syna Bożego, mamy zdolność intencjonalnego utożsamienia się z każdym poszczególnym bytem i z całym istnieniem, w stopniu, w jakim przez swoją miłość przyzwala ją one, by stać się naszymi*¹⁴.

Świętych obcowanie spełnia się zatem zwłaszcza w macierzyństwie duchowym, które urzeczywistnia się we wzajemnej pomocy między trzema stanami Kościoła w zbliżaniu się do Boga, do życia w Nim. Szczególnym „miejszem” łączenia się Kościoła ziemskiego z Kościołem nie-

¹² L. BOUYER, *Duch Święty...*, 516.

¹³ SC 5.

¹⁴ L. BOUYER, *Duch Święty...*, 248.

bieskim jest liturgia¹⁵, niemniej jest nim osobliwie Eucharystia, w której wznosimy ku Bogu hymn pochwalny razem z aniołami, świętymi w niebie i Najświętszą Maryją Panną.

Mimo że święci w niebie nie potrzebują naszego wstawiennictwa, potrzebują jednak naszej świętości. Im bardziej w niej wzrastamy, tym bardziej wzrasta świętość Kościoła, jego wewnętrzne bogactwo i chwala, zatem powiększa się także szczęście zbawionych. Ponieważ *zbawienie jednostki [...] będzie dopiero wtedy całkowite, kiedy dokona się zbawienie wszechświata i wszystkich wybranych, bo wybrani nie są jedni obok drugich w niebie, oni razem – jako jeden Chrystus – są niebem*¹⁶. Podobnie nie są odizolowani od świętych w niebie ci, którzy pielgrzymują jeszcze ku niebieskiemu Jeruzalem, gdyż oni wszyscy nie tylko mają styczność z sobą, ale „obcuja” i współdziałają jako członki jednego Mistycznego Ciała Chrystusa. Chrystus prowadzi nas ku zjednoczeniu z Bogiem i wspólnotą nieba. *W Jego Duchu ożywieni i zjednoczeni pielgrzymujemy ku ostatecznemu wypełnieniu historii ludzkiej, które w pełni zgodne jest z zamysłem Jego miłości: «Aby wszystko zjednoczyć w Chrystusie, to, co w niebiosach, i to, co na ziemi»* (Ef 1, 10)¹⁷.

4. Najświętsza Maryja Panna we wspólnocie wszystkich świętych

Skoro świętych obcowanie można pojmować jako uczestniczenie w odwiecznym Bożym macierzyństwie całej Trójcy Świętej; skoro niebieskie Jeruzalem *jest naszą matką*, to w tej przestrzeni nie tylko znajduje się miejsce dla duchowego macierzyństwa Najświętszej Maryi Panny, ale to Jej miejsce jest zupełnie wyjątkowe. Chociaż macierzyństwo duchowe Maryi to więcej niż nasze macierzyństwo w Kościele i świętych obcowanie, jednak bez niego nie istnieje, ani też poza nim, ale jest jego szczególną implikacją.

Jak już zostało powiedziane, intensywność świętych obcowania jest tym większa, im ściślejsza jest bliskość, więź z Bogiem. A przecież żadne ze stworzeń nie znalazło się z Nim w takiej zażyłości, jak Niepokalana Matka Syna Bożego, cała Święta i piękna, nosicielka Ducha piękna, świętości i łaski – Najświętsza wśród świętych i aniołów w niebie.

¹⁵ Por. SC 8; KKK 1090.

¹⁶ J. RATZINGER, *Eschatologia. Śmierć i życie wieczne*, tł. M. Węclawski, Księgarnia św. Wojciecha, Poznań 1984, 258.

¹⁷ GS 45.

Ta Jej wewnętrzna bliskość z całą Trójcą Świętą – czerpanie najpełniejszą otwartością z Boga, z Jego udzielania się stworzeniu, owocuje w Maryi łaską, najobfitszego spośród świętych, duchowego macierzyństwa. Dzielenia się Bogiem ze wspólnotą świętych i we wspólnocie.

Duchowe macierzyństwo Maryi nie znajduje się poza tą wspólnotą, ale w jej wnętrzu, więc: w jej sercu, czy też na jej „szczycie”. W samym centrum istnienia w Bogu i przekazywania Jego życia innym. W jak najściślejszym zjednoczeniu nie tylko z Bogiem, ale i z tą wspólnotą. Dlatego macierzyństwo duchowe Maryi może w ogóle się spełniać. Gdyby bowiem Maryja pozostawała ponad tą wspólnotą, a zatem i poza nią, nie mogłaby dla niej nic zrobić, poza tego rodzaju posługą, jak np. służba Elżbiecie oczekującej dziecka. Ale nawet ta, ziemską wtedy, posługa Maryi, nie miała wyłącznie – i nie przede wszystkim – fizycznego, materialnego wymiaru. Maryja bowiem, jako już Matka brzemienna, przyniosła Elżbiecie Boga. Niosąc Go w swym wnętrzu, zasłużyła nie tylko na podziw Elżbiety i imię Błogosławionej (można powiedzieć, że Elżbieta jest pierwszą czcicielką Maryi i tę jej pobożność odnotowuje Pismo Święte), lecz także została „dotknięta” Duchem niesionym przez Maryję¹⁸ i obecnością Syna Bożego, którą rozpoznało nawet zamknięte w jej łonie dziecko.

Niewidzialna, a jakże mocna, duchowa łączność w tym, co święte – więź duchowa w świętych obcowaniu dała tu o sobie wyraźnie znać. Ujawniła się także jej istota, to że jej źródłem i dynamizmem jest żyjący we wnętrzu człowieka Bóg. To w Maryi, w Jej macierzyństwie, rozpoczyna się tajemnicza wymiana człowieka grzechu na syna w Synu. *Jednorodzony Syn Boży [...] staje się Pierworodnym między wielu braćmi. Przyjąwszy ciało z Dziewicy za sprawą Ducha Świętego i ofiarowawszy się Ojcu w tymże Duchu jako Sługa. [...] W Nim zatem każde stworzenie ma zostać usynowione przez Tego, który we wcieleniu i ofierze Jezusa objawia się jako Ojciec, Źródło wszelkiego ojcostwa w niebie i na ziemi*¹⁹ – Źródło wszelkiego rodzenia (na marginesie warto dodać, że właśnie ojcostwo Boga jest źródłem macierzyństwa w ogóle; odwrotny kierunek wnioskowania – o macierzyństwie Boga z macierzyństwa ludzkiego, które to miałyby Mu przydać szczególnie przyjaznych człowiekowi cech – jest co najmniej niestosowny; nadto: chociaż funkcja rodzenia jest najściślej macierzyńska, jednakże tajemnica „rodzenia” jest w takim

¹⁸ Na temat roli Maryi jako „Narzędzia” Ducha Świętego, zob. G.M. BARTOSIK, *Mediatrix in Spiritu Mediatore. Pośrednictwo Najświętszej Maryi Panny jako uczestnictwo w pośredniczącej funkcji Ducha Świętego*, Wyd. Ojców Franciszkanów, Niepokalanów 2006, 471-475.

¹⁹ L. BOUYER, *Duch Święty...*, 428.

samym stopniu macierzyńska co ojcowska). To w Ojcu przez Chrystusa w Duchu Świętym kształtuje się wspólnota Kościoła, będąca odbiciem trynitarniej komunii; swoistej perychorezy między poszczególnymi członkami jednego Mistycznego Ciała Chrystusa. I w tej tajemniczej wymianie ma swe miejsce i pełni ważną rolę Maryja – jako Ta, która zrodziła ludzkie Ciało Chrystusa i w Jego Mistycznym Ciele pozostaje wciąż aktywna dzięki duchowemu macierzyństwu. To Jej duchowe macierzyństwo jest przedłużeniem Jej macierzyństwa Bożego²⁰, a macierzyństwo Kościoła (wspólnoty świętych mającej wewnętrzną łączność w świętych obcowaniu) staje się odzwierciedleniem macierzyństwa Maryi²¹. Louis Bouyer w macierzyństwie Maryi wobec Syna Bożego widzi zapowiedź tego macierzyństwa, które określa jako „cechę rozwojową” ludzkości²².

Przypomnijmy jednak raz jeszcze – macierzyństwo duchowe Maryi i Kościoła (we wspólnocie świętych) urzeczywistnia się w tajemnicy świętych obcowania.

Macierzyństwo duchowe – dzielenie się Bogiem z innymi – zajmuje swą wewnętrzną „przestrzeń” i otrzymuje skuteczność wyłącznie w powołanej przez Boga wspólnocie, której On jest Źródłem, Ośrodkiem, Celem i Zwieńczeniem. I duchowe macierzyństwo Maryi znajduje się u szczytu ludzkich możliwości wewnątrz tej tajemnicy; jest macierzyństwem „z” Ojca, przez Syna (!), w Duchu Świętym. Jest najpełniejszym zanurzeniem w strumieniu Bożej ekonomii zbawczej, odnawiającej (rodzącej „na nowo”) upadłą naturę ludzką.

Dlatego macierzyństwo duchowe Maryi – jak i macierzyństwo Kościoła w świętych obcowaniu – we wspólnocie świętych ma przede wszystkim ten właśnie wymiar: jako uczestnictwo w zbawiającej miłości Boga do ludzi.

Tajemnicę w ten sposób realizującego się świętych obcowania można by nazwać, odwołując się do określenia Cz. Bartnika, „wosobieniem się” w innych. Tę zdolność daje Maryi miłość, którą Ona czerpie z Boga i w którą w Nim wciąż wzrasta. Jako Ta, która „współrodzi” Umilowanego Syna Ojca, Maryja *ma istotne odniesienie do Miłości Ojca ku Swemu Synowi i ku nam wszystkim, ku Miłości Ducha Świętego, czyli Komunii Miłosnej między Ojcem i Synem i ku Miłości zbawczej między Trójcą a ludzkością, tworzącej Komunię Eklezjalną*²³.

Jednakże wielkość, intensywność, moc i skuteczność duchowego macierzyństwa Maryi we wspólnocie świętych wypływa nie jedynie z Jej

²⁰ Por. TAMŻE, 447.

²¹ Por. TAMŻE, 448.

²² Por. TAMŻE, 485.

²³ CZ. S. BARTNIK, *Matka Boża*, Lublin 2003, 34.